Rok 19. Kraków, dnia 4 Sierpnia 1887 r. Nr. 15.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła" Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1·15
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

POLITYKA PAPIEZKA.

Z każdym rządem z każdem państwem
Chce być Papież w zgodzie,
Tyś zaś nie rząd, ani państwo,
Mój biedny narodzie!

Więc z Unitów, Poznańczyków,
Żaden niech nie sarka,
Że ich wydał Papa na łup:
Cara i Bismarka.

Gdy będziecie państwem silnem
Wtedy — choć nieszczerze —
Papież chętnie z wami zawrze
Pokój i przymierze!

Będzie waszym aliantem,
Ciesz się więc tem jutrem —
Będzie — choćbyś syzmatykiem
Był Turkiem lub lutrem!

Bo nie wiara znaczy w Rzymie
Dzisiaj — tylko siła;
Więc bądź silny — chcąc by Piotra
Łódź za tobą była.

A że siła jest: w miłości
I braterskiej zgodzie;
Więc nie w Rzymie — ale w Polsce
Kochaj się narodzie!

Wiersz nadesłany z Podlasia.

Chłopie podlaski, męczenniku wiary,
Walczysz i giniesz! I z nikąd pomocy
Ani od bereł, ani od Tyary,
Nie widzisz w walce z Neronem północy!

O! w pamięć sobie wbij straszny potworze
Co już od wieku żyjesz Polski jękiem, —
Żeś jako Krzyżak, co połknął Pomorze,
Ale udławił się małem Drezdenkiem.

Twojem Pomorzem jest tu Polska cała,
Twojem Drezdenkiem jest Chełmszczyzna mała;
A jako Krzyżak z wyroku Bożego
Też się doczekasz Grünwaldu swojego.

Przyjdzie czas w którym wzburzysz ludy na się,
A w dniu tym ujrzysz także i Podlasie,
Co ci przy boku Polski, swej Macierzy,
Przebraną miarkę z procentem odmierzy!

Chłop podlaski.

Conventionelle Lügen
p. Bobrzyńskiego.

Pan Bobrzyński w artykule o Uniwersytecie utrzymuje, że nie profesorowie, nie Stańczyki gaszą zapał młodzieży, że to jest **„fałsz i potwarz,** (sic) bo gasi go i gasić musi nędza materjalna i troska o kawałek chleba“. Ej, panie Bobrzyński chybaś pan powiedział fałsz i potwarz, bo właśnie ci biedacy, co o głodzie i chłodzie dobijają się stanowiska, ci najwięcej mają zapału, mają go tyle, że nawet zimne obłudy rad profesorskich i sikawki straży pożarnej zgasić go nie mogą. Jeżeli gdzie brak zapału, to właśnie u tych, których stosunki materyjalne są najlepsze a przynajmniej możne, u paniczów, bankierowiczów, synów profesorskich albo u takich młodzieńców z ludu, którzy mają zapewnioną protekcję możnych. Więc daruj panie Bobrzyński; ale palnąłeś eine conventionelle Lüge.

Jeżeli zaś miałoby być prawdą, że nędza gasi zapał — to pytam się ciebie panie Bobrzyński dla czego p. Szujski, Tarnowski, Straszewski i inni silili się w każdem przemówieniu do młodzieży przestrzegać ją przed niewczesnemi wybuchami krewkiej natury młodzieńczej, studzili ją, oblewali zimną wodą, skoro już nędza, jak powiadasz, wyręczyła ich w tym względzie? Albo tedy tamci byli don Kiszotami i niepotrzebnie rozpoczynali walkę z urojonemi strachami, albo pan panie B. popełniłeś zweite conventionelle Lüge.

Pomijam dalsze conventionelle Lügen pana B. gdzie stara się przekonać wszystkich, że jest to wielką korzyścią dla uniwersytetu i młodzieży, jeżeli profesor siedzi sobie w Wiedniu w Radzie państwa, a uczniowie tymczasem korzystają z wykładów docenta. Rozumie się jeżeli docent lepszy od profesora — to mniejsza o profesora, ale wtedy całkiem by się bez niego obeszło; jeżeli jednak profesor jest sto razy lepszy od docenta, to kto jego stratę zastąpi? — Pomijam to a przechodzę do ostatniego — jakby tu powiedzieć — mijania się z prawdą. Oto powiada prof. B. że profesorowie (rozumie się uniwersyteccy) nie dadzą się użyć za płaszczyk stronnictwu postępowemu i nie chcą mu służyć. Że tak jest, to fakt i w tym względzie pan B. nie mija się z prawdą ale fatalnie się z nią mija, gdy udaje, że nie wie, dla czego to robią owi panowie profesorowie. Oto dla tego, że stronnictwo rządowe jest silne, możne i dla tego chętnie opierają się o nie, ci co oparcia potrzebują. Gdyby partja liberalna miała w swoich rękach tytuły, ordery, posady, pieniądze, nagrody, wpływy, znaczenie w stosunkach towarzyskich, ha, wtedy byśmy zobaczyli: dużoby tych Katonów zostało po tamtej stronie. — Tak samo np. Walenty kamerdyner nie idzie w służbę do współpracownika Nowej Reformy, tylko do jaśnie wielmożnego pana hrabiego, hrabia lepiej płaci. — P. Bobrzyński udaje naiwnego, udaje poczciwiec, że nie wie dla czego ci panowie profesorowie tak garną się do stronnictwa rządowego, dla czego on sam, który przed kilku laty publicznie zaprzysięgał się, że nie jest Stańczykiem, dziś należy do najczynniejszych szermierzy tego stronnictwa? — I po co te wszystkie conventionelle Lügen panie B., po co kręcić zasadami i prawdą mi jak szewc kopytem? — Czyż nie lepiej powiedzieć wprost: Meine Herren — nie dziwcie się, że nam profesorom uniwersytetu tak chce się do Sejmu i Rady państwa. Tą drogą przecież p. Dunajewski dochrapał się do teki ministeryalnej — i nam się tego samego zachciewa i gdyby nam się to udało, to bez żalu uniwersytet i ukochaną młodzież naszą puścilibyśmy w trąbę.

Das wäre schon panie B. keine conventionelle Lüge, aber pure Wahrheit!

OGÓRKOWE CZASY.

Kurz, gorąco, skwar, spiekota —
Europa z nudów ziewa,
I do drzemki się układa
Od Lizbony aż gdzie kawa.

Choć ją muchy niepokoją
Z Bulangerem Koburg-Gota —
Nie ma chęci się opędzać,
Bo gorąco, kurz, spiekota.

Trzaby temu lub owemu
Kiwnąć palcem dla straszaka;
Ale jej się kiwać nie chce,
Bo jest apatyczna taka.

Chociaż cała uzbrojona
Najmniej myśli dziś o boju,
I niczego nie pożąda
Tylko ciszy i spokoju.

To też ufni w ciszę, spokój,
Dyplomatów się gromady
Rozjechały na wsze strony,
W różne wioski, w różne bady.

A kronikarz zrozpaczony
Dzięki Bogu za to czyni,
Że mu zjawił się w tych czasach
Choć Zaleski i Pransini.

I w Krakowie kronikarze
Od uciechy rżną oberka,
Że się w ogórkowe czasy
Pojawiła Zimajerka.

Bo jest przecie czas czem zabić,
I zapełnić szpalty gazet —
A więc rzną panegiryki
O tej niezrównanej A. Z.

Potem przyjdzie znów wystawa,
Będzie nowin, uciech masy —
I tak przejdą nam nieznacznie,
Ogórkowe ciężkie czasy!

Prośba znaleziona w Wiedniu.

Excelencjo!

My niżej podpisani bezpłatni auskultanci i praktykanci sądowi w Galicji apelujemy do sprawiedliwości serca i Waszej Excelencji, gorąco prosząc, abyśmy przeniesieni zostali do dalszej służby rządowej w dział polityczno-administracyjny gdzie daleko lepsze są widoki dla urzędników.

Dowiedzieliśmy się właśnie od jednego z auskultantów galicyjskich, że kolega jego z uniwersytetu krakowskiego został właśnie mianowanym c. k. starostą — podczas gdy on wstąpiwszy od niego o kilka miesięcy wcześniej — po czterech latach bezpłatnej pracy dostał niedawno 500 fl.

Jasna to rzecz jak słońce, że w politycznej administracji Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem i Księstwami Oświęcimskiem i Zatorskiem — musi być wielki brak dojrzałych urzędników, jeżeli tacy młodzieńcy, jak ów kolega naszego kolegi zostają starostami!

Spodziewamy się po znanej dobroci i sprzyjaniu naszemu krajowi, że Wasza Excelencja uwzględnić raczy prośbę naszą nie biorąc nam za złe, że chcemy się przenieść tam, gdzie życzliwiej oceniają pracę urzędników — gdzie daleko prędzej dojść można do porządnego kawałka chleba niż przy c. k. sądownictwie.

Z najgłębszem uszanowaniem
Waszej Excelencji
pokorni słudzy.

(Tu następują setki podpisów auskultantów bezpłatnych i praktykantów, których z braku miejsca nie drukujemy).

Do oszczerców młodzieży akademickiej. [1]

Zarzucacie nam „dążność do **przewrotu**“ w chwili
Kiedyście sami wszystko na wspak **przewrócili**!
Kiedy wszystko co święte zdeptaliście sami
Waszą **„Teką Stańczyka“** waszemi **„Dziejami“**
Gdy śmieliście z katedry wychwalać pisarzy
Co bronią takich jak król Stanisław zbrodniarzy.
Co narodu naszego najwznioślejsze czyny
„W imię prawdy“ oplwali wściekłą pianą śliny!
O! nie nas o nihilizm obwiniać możecie,
Wy to wszelki patrjotyzm w **nihil** zmienić chcecie.

Jeden z akademików.

PODSŁUCHANE.

No żono — mam już berło — teraz nie potrzeba mi nic więcej — tylko korony.

— Masz już hrabiowską.

— To mało. Ascende superius!

---

[1] Z powodu artykułu w „Czasie“ gromiącego młodzież za adres do jednego z najwierniejszych synów ojczyzny.

Pamięci Rodaka

AGATONA GILLERA.

„Szczęśliwy kto ma grób,
a grób w swojej ziemi."
Agaton Giller.

Szczęśliw kto spocznie na ojczystej ziemi,
A dłoń przyjazna zamknie mu powieki,
On będzie zawsze — zawsze między swymi
Choć duch odleci w kraj boży — daleki.

I lekko jemu sen długi się prześni
Nie znając bolów — rozłąki tęsknoty,
Duch do Ojczyzny wróci z więzów cieśni
Opromieniony w blask zasługi — złoty!

A ciało ciche — ścięte śmierci kosą
Pod stopy krzyża w mogiłę złożone,
Będzie święcone łzawą — wspomnień rosą,
Pamięcią wdzięczną rodaków uczczone.

Więc Tyś szczęśliwy! boś spoczął wśród grona
Twoich rodaków i na polskiej ziemi,
Ojczyzna wzięła serce z Twego łona
I otuliła ramiony białymi.

I ptasząt naszych uspiła Cię nuta
A kwiatów polskich woń miła wionęła,
Garstka rodaków boleścią przykuta
U Twej mogiły z modlitwą stanęła.

I szepce cicho:.. Tułaczu prawdziwy...
Już Twa pielgrzymka — niewola skończona,
Tyś był siewaczem przyszłej Polski niwy,
Myśl Twa i dusza była niestrudzona.

Tyś kochał wiernie i zacnie i stale
Matkę Jedyną niewinnie męczoną,
Tyś płynął dla Niéj przez poświęceń fale
I szedł przez drogę ofiarną — skrwawioną.

Tyś życie całe dał dla Niej w ofierze
Dał Jej swe myśli — swego serca bicie.
Wszyscy zwątpili — Tyś wierzył wytrwale,
Że Bóg ją wskrzesi — wróci dawne życie.

Tyś był zachętą do pracy i czynu,
Światłem i wiedzą dla Polskiej młodzieży,
Tyś wiódł do sławy — zasługi wawrzynu,
Wzmacniał w miłości nadziei i wierze.

Tylkoś nas odszedł oh! bardzo zawcześnie,
Zawcześnieś skłonił utrudzone skronie,
Więc łzy nam płyną — duch tęskni boleśnie,
Przyszłość kagańcem bladym w dali płonie.

Spłyń duchem jasnym po nad ziemię naszą,
Patrz na nas zawsze — myśmy Tobie wierni,
Módl się za ziemię, za Ojczyzną laszą
Może Bóg zdejmie z czoła wieniec z cierni.

Jadwiga Z.

Wojna archeologiczna.

W braku wojny rosyjsko-bułgarskiej albo francusko-niemieckiej — albo austryacko rosyjskiej, które z powodów niezależnych od dyrekcji nie przyszły do skutku — mamy wojnę archeologów, która w istocie jak przepowiednie twierdziły obchodzi Polskę. — Ks. Polkowski popełnił crimem straszny — śmiał bowiem utrzymywać, że krypta świętego Leonarda pochodzi z końca X wieku — czem profesor Łuszczkiewicz tak się uczuł osobiście obrażonym, że wystąpił w „Czasie" z protestem i twierdzenie ks. Polkowskiego nazwał „**śmiesznem**" i wezwał go do cofnięcia tego twierdzenia w imię **poważnej nauki**! (sic). Ks. Polkowski miast posłuchać żądania — rozpoczął bitwę zaczynając walić w Szanownego Dyrektora Muzeum argumentami zaczerpniętemi z dziejów kościoła na Wawelu. Ztąd walka na ostrza piór — bo przeciwnik nie ustąpił z pola. Polały się strugi atramentu — a naród czytający „Czas" — oczekuje z bijącem sercem: czy krypta św. Leonarda została wybudowaną przy końcu X wieku czy na początku XI! Kwestja to niezmiernej wagi, dla tego nie omieszkamy o przebiegu jej zawiadomić czytelników naszych — Na ogórkowe czasy dobra i mucha.

Przegląd polityczny.

Rząd moskiewski zapytywany niedawno — jakiego księcia życzyłby sobie widzieć na tronie bułgarskim odpowiedział: Wypchajcie mundur rosyjski słomą — dajcie mu jaką chcecie maskę i obwołajcie go księciem — a chętnie takiego uzna Rosja. Ponieważ teraz Rosja zgadza się na księcia Koburg Gota — więc zachodzi pytanie, czy Rosja zmieniła swe żądanie, czy też rzeczywiście znalazła w księciu te przymioty, jakich żądała.

PRZEDRUK.

W którymś dzienniku stało, że jeden ze szlachty galicyjskiej, starał się w Wiedniu o puszczenie wsi swojej na loterję ale mu odmówiono dając za powód, że gdyby jednemu pozwolono w ten sposób pozbyć się nieruchomości swojej, to wkrótce cała Galicja byłaby puszczona na loterję. Djabeł powtarzając tę bardzo charakterystyczną anegdotę dodaje od siebie, że choć Galicja nie będzie puszczoną na loterję — to będzie wkrótce sprzedaną przez licytację. A więc nie kijem go ale pałką.

List z tamtego świata

do księdza Żulińskiego w Krakowie.

Drogi przyjacielu!

Twojemu sercu powierzam moje podziękowanie: wszystkim, którzy miłości braterskiej dowodami raczyli mnie uczcić! Niech Bóg błogosławi zacnym mieszkańcom Stanisławowa bądź rzymsko-katolickiego bądź mojżeszowego wyznania, którzy tak serdeczny wzięli udział w pogrzebie moim; zwłaszcza burmistrzowi Kamińskiemu i aptekarzowi Amirowiczowi za gorliwe zajęcie się tym pogrzebem.

Gorący jak zawsze Romanowski patrząc na ten wspaniały obrzęd zawołał ze łzami: „Szlachetni żydzi! — Jakaż to różnica od tych, których ja znałem". — A potem wskazując z goryczą na Rusinów pijanych żółcią co na każdym kroku okazywali złość swoją względem mnie, który ich kochałem jako braci — co nawet pomimo próśb Romaszkana dyrektora Tow. miłośników muzyki nie chcieli wziąść udziału w pogrzebowym śpiewie, rzekł z goryczą: „Ach! jakże te owce są parszywe!" — na co obecny Zyblikiewicz odpowiedział z bólem widocznym: „To prawda! lecz błędnym owcom nie będziecie się dziwić, jeżli spojrzycie na pewnych pasterzy tam!" I wskazał Kraków...a w nim pewien gmach... siedlisko świątobliwych.....

Ach! drogi mój przyjacielu! Ujrzeliśmy obraz, który wszystkich obecnych przejął wielkim smutkiem!... usłyszeliśmy słowa przykre, które się tyczyły ciebie.... Więc cię wypędzają... Zemsta za miłość dla mnie? Cóż im zrobiłem?... Ach! Ta faryzeuszowska złośliwość tych, co powinni być wzorem miłości chrześcjańskiej... jakże boli!... Jakiż to wstyd dla narodu z którego wyłaniają się w postaci świeczników tak maluchne człowieczki!

Przebacz im jednakowo... Nie zginiesz. Szlachetni cię nie opuszczą... Tak ty jako i twój pełen świętości brat, oddawaliście zawsze chlebem za kamień!... Modlitwa jest także chlebem... więc módl się za ten kamień — o **spokój ich sumień**!

Żegnamy cię

Twój druh
Agaton Giller.

ZA KULISAMI.

— Słyszałeś ty — Modrzejewska przywiozła sobie z Ameryki małpę. Zimajerka krokodyla — Sarah Bernardt tygrysa.

— Wielka rzecz. Ja nie jeździłam do Ameryki — a mam kilku lampartów tak obłaskawionych, że mi brylantowe kulczyki, broszki i branzolety do domu przynoszą.

OPERETKA LWOWSKA.

Grono śpiewaków i śpiewaczek w połączeniu z tropikowemi upałami sprawiło, że publiczność ze znużenia zapadała w taki głęboki sen, iż ją po przedstawieniu bileterowie budzić dopiero musieli i zawiadamiać, że już czas do domu.

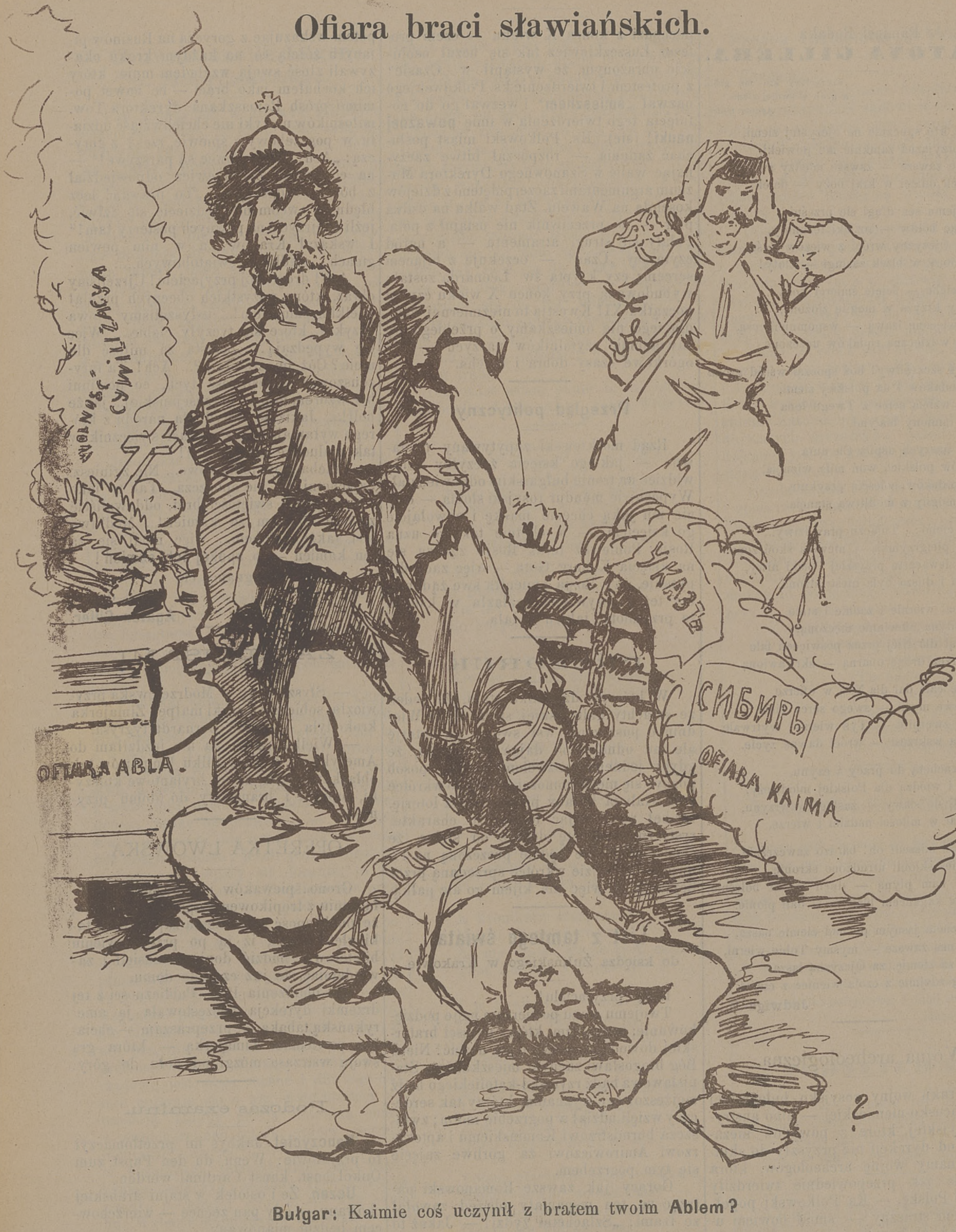
Dla obudzenia P. T. Publiczności z tej drzemki dyrekcja poczęstowała ją amerykańską tabaką — przepraszam — chciałem powiedzieć Zimajerką — która grą swoją wstrząsa mózgi od dołu do góry.

Podczas examinu.

Nauczyciel. Jakbyś mi przetłómaczył to przysłowie: Wenn du den Papst zum Onkel hast, kanst Cardinal werden.

Uczeń. Że i osiołek w stajni arabskiej chowany — gdy pan zechce — wierzchowcem będzie mianowany.

Ofiara braci sławiańskich.



Bułgar: Kaimie coś uczynił z bratem twoim **Ablem?**

Na Podlasiu.



Moskal: A widzisz sukinsynie! Kuda twoj Papa Rimskij? Całuj Krest prawosławnyj!

List otwarty do doktora Pasteura.

Jesteś wielkim dobroczyńcą społeczności szanowny doktorze lecząc ludzi przez wściekłe psy pokąsanych. Ponieważ jednakowo jest daleko więcej ludzi wściekłych aniżeli wściekłych psów, jak np. sławny wynalazca **„Ausrotten“** — jak założyciele niemieckich kolonij dla wypędzania Polaków z ich ziemi — jak niezliczeni naśladowcy Murawjewa — jak gnębiciele podlaskich Unitów — jak wreszcie przyjaciele Naumowycza, Dobrjanskoho — i niektórzy redaktorowie Młodo-Czechów chcący „bratać się“ z mongolskimi hydrofobami — przeto uszczęśliwiłbyś narody całe, gdybyś dla zabezpieczenia ich, wynalazł lekarstwo przeciw **wściekliźnie ludzi** z natury już dotkniętych tą chorobą.

W tej chwili dowiadujemy się — że pragniesz przybyć na czas zbliżającej się kanikuły — na Wystawę krakowską w celu robienia należnych experymentów i żądasz tylko, aby ci odpowiednią na Wystawie wybudowano klatkę. Myśl kapitalna, ale spełznie na niczem a to z tej przyczyny, że stronnictwo, któreby najwięcej pacjentów dostarczyć mogło — ma w komitecie wystawowym ogromny głos do gadania.

Uwagi śledziennika.

1.

Miły Boże — dziękuję Ci, żeś mi pozwolił dożyć do tego czasu i doczekać się Nr. 160 „Czasu“, bo z niego dopiero się dowiedziałem, że to demokratyczna polska partja z Paryża urządziła rzeź szlachty w r. 1846. Ja dotąd całkiem kogo innego posądzałem o to — i byłbym umarł w tej nieświadomości. Teraz dopiero otworzyły mi się oczy — teraz dopiero wiem że starosta Brandt był wysłannikiem partji demokratycznej polskiej z Paryża — że partja pomagała chłopom pod Gdowem — a następnie przewódcy tarnowskich rzezi wyznaczyła taż demokracja polska w nagrodę jego zasług dobra na Bukowinie. Mój Boże, jak to człowiek czasem mylić się może — jak to dobrze, że mamy taki „Czas“ — który prostuje błędy historyczne i wyświeca prawdę.

2.

No, albo z tą wystawą. Byli tacy Tomasze, co nie dowierzali, że dojdzie do skutku — przepowiadali, także że zamiast wystawy przemysłowo-rolniczej, będziemy mieli inną — w której będzie ludzkie mięso na rzeź wystawione — albo, że jeżeli przyjdzie do skutku, to będzie bardzo licha. Aż tu panie jak przyszło do rzeczy, pokazało się, że wystawa nasza zakasuje wszystkie inne i londyńskie i paryskie i wiedeńskie. Bo proszę mi pokazać, która z tych wystaw miała aż **trzy mosty**! jak nasza? Osobny dla pieszych, osobny dla jadących powozami a trzeci gemischte-Brücke dla pieszo-jadących. Jak się komitet wystawowy rozbryka w zapale, tak gotów jeszcze czwarty most wystawić dla cyklistów, bicyklistów, i trycyklistów — most urządzony na błazeńskich czapeczkach, żeby ciągłe drganie dzwoneczków ostrzegało publiczność, komu tędy wolno tylko jeździć. Wtedy będzie można o naszej wystawie powiedzieć co powiedział jeden podróżny o małem jakiemś mieście, które miało dużo bram. „Obywatele — zawołał — pozamykajcie co tchu bramy, żeby wam miasto przez nie nie uciekło!“

Koniec dzieło chwali.

Jeden z **trzech** w Moskwie zdech(ł)
Jeden z **dwóch** zrobi buch..
Zrobi fik... swojski dzik..
Eins, zwei, drei... pójdzie... w raj!!
Po nim wnet — szedłby het...
Wielki **łotr** — lecz mój kmotr
Śnił mu się — i rzekł: „psie!
Jakem czart, tyś nie wart,
W piekło pójść! W mózg ci gwóźdź
Wbiję pierw, w każdy nerw,
Byś się wściekł!“ — Że, co rzekł,
Spełni to — wprzód więc go
Porwie szał! — Będzie kał
Ludzki żreć — nim go śmierć
Weźmie tam — gdzie dziś cham —
Katkow zwan, **smoły** dzban
Wychlał już w stadzie dusz
Tych, co w **chlew** — piekiel szef
Wsadził zły: za krew, łzy...
Polskie **łzy** — polską **krew**.

Djabeł.

W KAWIARNI.

— Czytałeś, co ten dziennik poznański tam nie wypisuje? Broni tych niegodziwców, co mając majątki czyste i pięknie zagospodarowane przez ojców, sprzedają je pruskiemu komitetowi kolonizacyjnemu.

— Cóż dziwnego mój kochany. Jeżeli w sądzie złodziejom, oszustom, podpalaczom i mordercom daje się adwokatów, którzy ich z urzędu bronić muszą — to dla czegóżby ci sprzedawacze ziemi polskiej — a czci narodowej hańbiciele, nie mieli sobie znaleść adwokata, jeżeli go zwłaszcza mają czem dobrze zapłacić.

Telegramy własne „Djabła“.

Petersburg.

Doszła tu wiadomość jakoby niektórzy Rusini Galicyi w Stanisławowie zamieszkali, nie chcieli wziąść udziału w pogrzebie Agatona Gillera dla tego, że on całe życie walczył z carem za wolność zjednoczonych Polaków, Litwinów i Rusinów. Minister finansów kazał im wypłacić po rublu i każdemu z nich wyznaczył medal z napisem: **„Wiernyj Cariu kak sobaka.“** Prócz tego kazał rozdać po 10 rubli politycznym urzędnikom z tamtej okolicy, za wierność dla cara i za to, że tych Rusinów nie oskarżyli o zbrodnię stanu **Hochverrath.**

Moskwa.

Na domu **Katkowa** znaleziono następujący nagrobek:

Głupym kazałsia mudrecom,
Dla czestnych był on padlecom,
Szestwował szagami raka,
Kusał wstriecznych,
Popierieсznych,
Kak bieszennaja sobaka.
Wrag istiny i swobody,
Zadumał on wsie narody
W stado swiniej pieriemienit'
Cztob s nimi w griazi błażenno żit'.

Petersburg.

Car życzy sobie wprędce zwiedzić carstwo i chciałby wszędzie być przyjmowanym z większą okazałością niż Arcyksiążę Rudolf.

W tym celu ażeby dać dowód wielkiej miłości jaką otaczają go uwielbiający caryzm wierni poddani, postanowiono:

1) Z krajów przez które car będzie przejeżdżał wydalić wszystkie wojska.

2) Usunąć wszelką policję.

3) Urządzić dla cara przyjemne wycieczki zarówno we dnie jak w nocy, po ciemku, aby wszędzie znajdował się bez straży, sam jeden pośród swego ukochanego ludu.

TELEGRAM LUCYPERA

do komisarzy pełnomocników państwa piekielnego.

Tych profesorów i redaktorów, którzy nie wiedzą, że Darasz, Alcjato, Heltman i członkowie Wersalskiego komitetu przed 1848 rokiem najwięcej przyczynili się do uwolnienia włościan, mianować ministrami oświaty w krajach Hottentotów, Kafrów, Zulusów, Kamerunów i Patagończyków. Najgodniejszemu z nich ofiarować berło z napisem: **„Humilissimo servo“.**

Curiosum.

W dniu 27 Lipca b. r. przybyło na parę godzin do Szwoszowic z Krakowa towarzystwo składające się z dwóch pań i mężczyzny. Udali się do parku i usiedli na jednej z ławek aby na chwilę wypocząć. Wśród wesołej gawędki w języku polskim — zbliżył się do nich jakiś jegomość i w tonie świadczącym o złem wychowaniu, nie skłoniwszy się nawet wymówił: «Liebe Frauen warum zahlen Sie nicht die Kurtaxe? Haben Sie schon die Kurtaxe bezahlt?« — Zaczepione damy spojrzały na siebie z pewnym niepokojem — sądziły bowiem, że w Swoszowicach jest także zakład dla osób umysłowo cierpiących — i że jakaś niemiecka rodzina nie chcąc nieszczęśliwego mieć w kraju tu go przywiozła. Tymczasem z dalszej rozmowy ich towarzysza z tym jegomością, pokazało się, że jest on zarządcą kąpielowym i do tego Polakiem! — Co kraj, to obyczaj! W każdym kąpielowym zakładzie w całej Europie nikt do dni ośmiu nie upomina się o taksę kuracyjną u przybyłych gości — a że p. zarządca o zwyczaju szwoszowickim nie raczył zawiadomić publicznie — przeto ci, których ta niegrzeczność spotkała wyręczają go niniejszem dla przestrogi drugich.

Myszki kota czuć powinny.

Znacie wy Zakład zastawniczy
Przy Kasie Oszczędności?
Niechże tam wstąpi na chwileczkę
Kto wrażeń doznać sobie życzy.

Jedni ubodzy czekają w trwodze
Trzymając w rękach tobołki,
Inni: szukają danych pieniędzy
Najczęściej po podłodze.

Im nie wypadły z rąk te pieniądze
Tylko widocznie tam zwyczaj taki,
Że się na ziemię rzuca nie na stół...
Zwyczaj niepiękny jak sądzę.

A urzędników przytem głos srogi...
Na co to? Po co? Aj! aj! panowie,
Bądźcie grzeczniejsi! Lekceważenie
Najmocniej czuje człowiek ubogi!

O Dyrekcjo! gdybyś ty kiedy
Chciała tam zajrzeć niespodziewanie;
Toby nerw każdy zadrżał w Tobie
Lecz by ubodzy nie drżeli wtedy!

Świadek naoczny.

Wyjaśnienie.

W sprawie błazna z cyrku Salomońskiego nadeszły do nas następujące objaśnienia:

1. Błazen opowiadający, że za pocałowanie kobiety w Moskwie na ulicy zagrożono mu policją — w Petersburgu dano w policzek a w Warszawie proszono go o powtórzenie — miał tylko na myśli moskiewki i nic dziwnego, że one w Warszawie są całusów spragnione – albowiem Polacy czują wstręt do nich a moskale mają apetyt tylko na polskie buziaki.

2. Że błazen miał na myśli tylko moskiewki dowód, że sobie świnię do areny wprowadzał jako przedstawicielkę świętej Rosji.

3. Hurko skazał bardzo słusznie miejscowe dzienniki na tak dotkliwą karę — bo po co wtrącały się one w czysto narodowe moskiewskie sprawy i ujmowały się za honorem moskiewek, wbrew wewnętrznemu tychże pań usposobieniu. Wyrok potwierdzono w Petersburgu.

4. Car napisał do Hurki: »Durak jesteś! Powinieneś był jeszcze skazać całą Warszawę na kontrybucję wynoszącą co najmniej 250 tysięcy rubli, a to: za uczęszczanie jej obywateli — uwłaczające czci narodu polskiego, do tak podłego cyrku.«

Wyjaśnienie powyższe nadesłał nam nasz ajent policyjny — który właśnie przeprowadzając duszę Katkowa do piekieł, wstąpił z nią po drodze do tajnej kancelaryi w Petersburgu — aby jej car raczył na pożegnanie powiedzieć: Do swidania!

Śpiewka bez muzyki.

Jeźli chcesz ujrzeć rzecz ciekawą,
Na plac stradomski idź mój bracie,
Policji dasz: sążniste brawo
I krzykniesz: Wiwat Magistracie!
Jak duży dzień, do koła pniaka
Tłum rzuca kółka tam na noże!
Wspanialszy obraz od Monaka
Bo gracze jeść nie mają może!
Szef przedsiębiorstwa, jak pijawka
Ssie grosz ostatni z tych biedaków;
Policja myśli: to zabawka,
Magistrat mówi: zysk ma Kraków!
Pięćdziesiąt centów za plac dziennie!
Ho! ho! wyłygacz niech się pasie...
Cóż robić choć to nie sumiennie
Jeżli deficyt w miejskiej kasie?
Chcesz słyszeć świetna Policjo,
Płacz lub przekleństwa żon w tej hali,
Lub ujrzeć jak ich z gniewem biją
Ci, co ostatni cent przegrali...
Idź tam! i nie wstydź się nic wcale,
Wszakże Magistrat się nie wstydzi,
Dzienniki milczą — a ja chwalę...
Błogosławiony kraj!... Bóg widzi.

Djabeł.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26 Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 zlr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła, bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane domki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowanych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rapturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna EMILA PREYERA, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiel., w Krakowie, Floryańska l. 13, przy aptece Wiszniewskiego, odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznemi, okulary, cwikiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia w zakres tego fachu wchodzące, wykonywa takowe starannie na czas umówiony i po cenach umiarkowanych.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem

zostaje restauracya w nowo otwartym hotelu (Grand Hôtel pałac Czartoryskich). Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczawszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego) Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuję się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 15 „DJABŁA“ 1887 r.

Czy znasz ten kraj?

Czy znasz ten kraj, gdzie dziegciu smród,
W powietrza falach ulata,
Gdzie nędzny Moch, co gnębi lud,
Złodziejskie figle ci płata.

Gdzie nędznik ten, w podłości swej:
Zaszczyty, honory, widzi —
I naród ten, ku zgrozie twej
Wolności hasłem się brzydzi.

Czy znasz ten kraj ze czci wyzuty
Czyny niecnemi shańbiony,
Gdzie godła: kajdany i knuty...
Gdzie carom biją pokłony?

Czy znasz ten kraj, gdzie czynów moc
Gdzie za podłości: odznaki...
Gdzie wieczny cień, gdzie wieczna noc
Gdzie przewodnicy: łajdaki?

Czy znasz ten kraj, gdzie Wołgi brzeg,
Gdzie fala Jauzy się pieni,
Gdzie mędrcem ten, kto duszą szpieg,
Gdzie czelność wysoko się ceni?

Czy znasz ten kraj, gdzie w błoto paść
Prawo rządowe ci każe,
Gdzie: „ludy gnieść i ziemię kraść“
Powiewa na sztandarze?

Czy znasz ten kraj, gdzie piękny wdzięk
Sprzedadzą następczynie Kasi,
Bo złota blask i złota brzęk
Oblicza im nie okrasi...

Czy znasz ten kraj, gdzie gruby pop
Nad księgą pijany drzemie,
Gdzie biedny lud, gdzie biedny chłop
Bije pokłony mu w ziemię?

Czy znasz ten kraj, gdzie gruby mur
Oddziela go od sąsiada,
Gdzie każe car: zagładę dziur,
Przez które światło w łby się wkrada?

Czy znasz ten kraj, gdzie niecny czyn
W historyi księgi się pisze,
Gdzie bohatery: łotr, sukinsyn,
Wor i wszelacy urwisze?

Czy znasz ten kraj, gdzie piękny dach
Pokryty blachami złota.
I piękny gmach, wspaniały gmach,
Lecz wewnątrz straszna sromota?

By w kraj ten iść potrzeba brać
Pełne kieszenie tenczówek,
By czysto wyjść, potrzeba dać
Tym łotrom wiele łapówek.

Gdy jechać masz, kraj podły miń,
Kraj szpiegów, gniazdo zgnilizny..
Bo gniazda smród miły dla ś...
Lermontów, Puszkinów ojczyzny.

W. Kalina.

LIST ZECERA.

Szanowny Redaktorze!

W Krakowie wychodzi, jak wiadomo dziennik destrukcyjny a zwany zwykle „organem konserwatywnym“. Walczy z nim niekiedy „Djabeł“, walczą z nim różne uczciwe dzienniki, które rzeczywiście **konserwują** to co uczciwe, między innemi „N. Reforma“ jak np. w jej wstępnym artykule z dnia 23 Lipca r. b. Jestem prostym zecerem i może nie powinienbym mięszać się do tej polemiki. Ale i ja uczyłem się kiedyś historji; tylko dla chleba musiałem pójść w służbę do drukarni; a jako zecer nie raz zmuszony jestem składać do druku zdania i sądy, które się nie zgadzają z mojem przekonaniem, takie nawet które mi są wstrętne. Dziwię się więc, że wy raczycie wierzyć w szczerość takiego rozumowania, jak owo z tego niby „konserwatywnego organu“ przeciwko któremu ze szlachetnem oburzeniem wystąpiła „N. Reforma.“ W tem rozumowaniu, godnem chyba szpitala obłąkanych, są takie zdania, iż: „idea wolności i demokratycznej równości dawno **zwyciężyła** i już się ludzkości **przejadła** jako idea **bezpłodna**, a liberalizm zbankrutował“ i t. p — Czyż wy myślicie, że ludzie którzy to piszą sami wierzą w to, co wygłaszają? Czyż myślicie, że oni są do tego stopnia ograniczonymi i nieukami, że nie widzą całej głupoty zdań podobnych? Czy myślicie wreszcie że owi pseudo-konserwatyści tak dalece nie znają historji, aby nie wiedzieć, że takie właśnie sądy doprowadzały zawsze społeczeństwo do wściekłości i wydawały Robespierrów, Maratów, Dantonów? Wiedzą to oni doskonale; bo już też największy idjota to pojmuje, że dziś znowu w całej Europie nie idea wolności ani demokratycznej równości zwyciężyła, ale siła brutalna, militaryzm, że przemoc się przejadła narodom, bo im już kością w gardle stanęła, że narody biją się z sobą jak zwierzęta o zamordowaną pastwę, jak bydlęta o pastwisko i wodę. Wiedzą oni to dobrze, ale z bezczelnym cynizmem głoszą takie zdania w swoim dzienniku, w swoich dziełach, w swoich niby „naukowych badaniach,“ aby ludzi ogłupiać i nad nimi panować, **dla złota i zaszczytów**. Ów niby konserwatywny organ wart być raczej nazwany: **Stajnią Augjasza.**

Odpowiedź pewnemu dziennikowi
na artykuł pod tytułem:
Uniwersytet i Polityka.

Artykuł z powyższym tytułem ogłoszony w pewnym dzienniku dnia 27 Lipca b. r. wcale mnie nie przekonał. Dla zbadania społeczeństwa na żywem ciele a nie z martwych suchych książek, mam zamiar być **jednocześnie** wójtem gminy, starostą powiatu, prezesem Rady powiatowej, członkiem Towarzystwa rolniczego, Radcą miejskim, posłem na sejm, delegatem do Rady państwa, sekretarzem akademji umiejętności, prezesem historycznej sekcji, inżynierem do wodociągów, budowniczym do kloaków, członkiem izby panów, ministrem, kanclerzem i profesorem Uniwersytetu. Liczne zajęcia nie przeszkodzą mi wykładać prawo i pisać dalszy ciąg „Dziejów Polski“ tak, ażeby to dzieło również jak poprzednie będące **nowym zrąbem** historji, w niczem nie sprzeciwiało się carskiej cenzurze, przedstawiając **najnowsze badania** na dowód, że nasz naród warcholski upadłszy z własnej winy, znalazł pociechę w carach panujących **z łaski i z woli Boga**, którym należy się **ślepe posłuszeństwo.** Przytem oświadczam, że pewnemi napaściami pewnych pismaków pogardzam podobnież jak pewnem stronnictwem.

Pewien profesor.

Do śpiewaka Miszugi.

Mości Miszuga! Jeźliś papuga
To niema się o co gniewać,
Że dziś czy Lachom czy Moskwy łachom
Wsio rowno dla waści śpiewać.

Lecz jeźliś lala, w skórze Moskala
Z niewdzięcznem sercem dla kraju;
A duszą błotną na wskroś przewrotną
Czujesz się w Moskwie jak w raju...

To najgoręcej prosim: by więcej
Nie jawił się tu łaskawca,
Bo suchą łaźnię, mógłby doraźnie
Sprawić kto: plecom szubrawca!

Djabeł.

Na placu wystawy.

— No, patrzcie mój kumie, co ci panowie nie wyprawiają — sprowadzili gdzieś aż ze Lwowa tę lichą chłopską chałpę, zapłacili grube pieniądze od przewiezienia i pytam po co? Żeby to mój domek albo wasz z goneczkiem, sztochetkami i oknami jak się patrzy — to nie mówię, ale taką nędzną chałupinę.

— Ano, juści to tak. Co ludziom przyjdzie, że zobaczą tego cudaka? Przecież się z tego nie będą uczyli budowania domów.

— Ot zwyczajnie pańska fantazja. — Zachorowali na chłopów — a my mieszczanie teraz w kąt.

List lwowskiej naiwnej do pierwszej chórzystki.

Krenica dnia 26 Lipca 1887.

Droga Zembolko!

Już ci dawno nie piesałam — ali bo ci u nas taka bryndza co i na Atrament ja nie miałam. Odkomenderowali ci mnie jak wisz tera na lato z Horo do dramatu coby zastempewać naiwnom, te co to wisz

że ci sama dobrowolnie przeszła na bohaterki matki — ali choć ja jako kużda naiwna, głopia jak gieńś, co taka być musi do tech roli, ali ja jednag czuji co si men cze za dorno — bo ni telko co mni tu boblika koniruje — ali i derektor zamiast płacić gaży to ino mnie tabako czenstoje z ty tabakiery co mu te lizunie aktiory na imieniny zafondowały. — Oj te Aktiory! grezą ci si na kupie jak kondesy co ino może kawałki z nich do Lwowa przewiozą — ali o tem puźni. Derektor lamentuje bo powiedam ci, że to je okrutni dobry człowiek — ali głowa co ni, to ni na derektora! Powiedam ci, że mi go żal bo hecze się tu dziejom — a co jeszczy bendzi! Strach!

Jużci bym wolała z opieretką w Krakowi drzeć si w chorze — bo choć i tam słysze naród ni dorny i do tyjatru ni chodzi jak dawni — gdzie między nami powiedziawszy same narybkie udawają że śpiwają — choć tam gaży ni wepłacają, ali tam si bodaj znajdą frajery co zafondoją jaki wycieczkie z awantorami i rożnemi wyżerkami a choć to gadajom co ni ładnie dla młode panienkie afiszerować si tak z frajerami ali co mi tam honur jak nima centa psze doszy — a zawszy tam lepszy jak u nas całe funt tabakie derektorski.

Powiedajom tu o was rożne hecze — nie wim czy prawda — ali to ja naprzód wiedziałam że tego roku pójdziecie z torbami z Krakowa —bo co to z motyką na słońce — a choć ten wasz reżysyr tęgi chłop ali ni do interesu, to ci też nasz dyrektor lamentuje tu i powieda że mu zmniejszy na zime porcje tabaki a jak si o tym dowiedział reżysyr to napisał mu ze każy na zime dyrektora wsadzić do spiretosu i odda do muzeum na placu castrum.

Oj będą hécze jak wrocim do Lwowa bo i tam boblikum złe na nas za to, że tak kompromitujemy za rogatkami honer tejatro lwowskiego — a jeszczy jak panienka Cylina wroci z Oretwy i zażąda pieniędze a tu jej każą dopłacać to ona im oczy powydrapuje — bo ją ładnie te kierowriki kierują. No tymczasem bondź zdrowa — apamientaj ni zawracaj tak oczami do tych frajerów i nie śpiwaj tak jak dotond fałszywie bo wygoniesz meszy i szczory z tej budy krakoskij.

Twoja z całem sercem przejaciołka
chorzystka a teraz naiwna arteska.

(NADESŁANE).

Nie trzeba się dać mamić.

W ostatnich czasach publiczność skarżyła się że zamiast prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, usiłowano sprzedawać naśladowane, i to w sposób bardzo niedołężny. Pan aptekarz R. Brandt, uprasza o zawiadomienie go we wszystkich takich wypadkach, ażeby mógł przez stósowne ogłoszenie, ochraniać publiczność przed dalszą szkodą. Przy tej sposobności zwraca się uwagę publiczności że się nigdy prawdziwych pigułek szwajcarskich nie sprzedaje pojedynczo (na sztuki), ale tylko wyłącznie w pudełeczkach blaszanych oklejanych i opatrzonych etykietą mieszczącą na sobie biały krzyż szwajcarski w czerwonem polu i podpis R. Brandt.

(NADESŁANE).

Niżej podpisany zawiadamia Szanowną Publiczność, że zamiast 18 urządza 14 Sierpnia b. r. zwiedzenie kopalni Wielickich przy rzęsistem oświetleniu, a oprócz tego urozmaicą pobyt ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w sali balowej.

Ponieważ ilość osób zwiedzających kopalnię jest ograniczoną, przeto podaje podpisany Szanownej P. T. Publiczności do wiadomości, że biletów wcześniej nabywać można wyłącznie tylko u podpisanego, lub w handlu delikatesów u P. Biasiona w Krakowie po cenie 2 Złr 50 ct. od osoby.

Z głębokim szacunkiem
Franciszek Klein.

Pociągi na kolejach żelaznych od 1 Czerwca 1887.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy — pospieszny — mieszany — kuryerski
Kraków odjazd: 10·46 rano — 9·26 wieczór — 10·57 wieczór — 7·59 rano
Lwów przyjazd: 9·07 wiec. — 5·30 rano — 11·15 rano — 3·58 pop.

do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 popołudniu

do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieiiczka przyjazd 11·59 „ „

pociągi kuryerskie — pociągi osobowe
Kraków odjazd 6·55 rano 9·37 wiecz. — 5·37 rano 9·20 przedp. 3 pop.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy — mieszany — pospieszny — kuryerski
Lwów odjazd: 3·50 rano — 4·30 pop. — 10·24 w nocy — 2·05 popoł.
Kraków przyjazd: 2·33 popołud. — 5·07 rano — 6·48 rano — 9·38 wieczór

z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd: 2·32 popołudniu — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór.; Kraków przyjazd 7·35 „

z Wiednia: pociągi kuryerskie — pociągi osobowe
Wiedeń odjazd 12·00 w połud. 9·45 wiecz. — 7·30 wiecz. 8·20 rano
Kraków przyj. 8·48 wieczór 7·25 rano — 9·46 rano 9·50 wiecz.

Z Prus: o godz. 5 popołud. osobowy, o godz. 8·48 wieczór kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popołud. osobowy i o godz. 7·25 rano kuryerski.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrwności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem, tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzające* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakotez i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** Zamówienia za zaliczką pocztową.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct. 40, 80, złr. 1·50.

Perfumy na wzór angiekich i francuskich sporządzone Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do naciernia ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pu dr siążęcy biały

est prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękne kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia do wytwarzania i porostu włosów pubudza. Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr. 3

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych, sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu. **Zarząd gazowni miejskiej.**

(NADESŁANE).

Wyszedł z druku Adolfa Reifa **Kalendarzyk polski w Paryżu,** złożony z 168 str. in-18, obejmujący: Przedmowę; — Kalendarzyk dni i świąt całego roku; — Adresa Polaków: 1º w Paryżu 2º na prowincji Francji, 3º za granicami Polski. — Spis zmarłych Polaków i Polek za granicami Polski z ostatnich czterech lat. — Stowarzyszenia i Zakłady polskie w Paryżu i za granicami Polski. — Spis dzienników polskich za granicami Polski. — Różne użyteczne wiadomości; ogłoszenia. — Cena fr. 2. z przesyłką 2 fr. 15 cent.

Sprzedaje się w drukarni ADOLFA REIFA 3, rue du Four, à Paris.



LECZENIE GŁUCHOTY

SZTUCZNE BĘBENKI dyplomowane, **NICHOLSONA** leczą albo przynoszą ulgę w GŁUCHOCIE z zakiejby przyczyny nie pochodziła. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Posyłając **25** Krajcarów w markach pocztowych otrzymuje się **franco** illustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierająca ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania które zostały wyleczone przy pomocy tych BĘBENKÓW, i głośno je zalecają. *Adressować listy:* **J.-H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot,** PARYŻ

WILLA

we wsi Zwierzyniec, Nr. 22,

w pięknym położeniu na wzgórzu.

nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku,

jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.

Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

ŻADEN TAJNY ŚRODEK!

Od lat 10 uznany.

DLA CIERPIĄCYCH NA SŁUCHU!

którzy mają **szum, szelest** lub **kłócie w uszach, płynienie z uszów lżejszą lub cięższą niedosłyszalność,** jako też **czasową głuchotę bez względu na przyczynę z której to cierpienie uszne powstało** (jeżeli głuchota lub niedosłyszalność nie są od urodzenia lub, jeżeli błona bembenkowa nie jest uszkodzona) **nie ma dotąd żadnego lepszego środka na powyższe cierpienia uszne od prawdziwego nie zfałszowanego a wynalezionego przez** lekarza sztabowego i fizyka olejka słuchowego:

Dr. G. Schmidt's

GEHÖR-OEL,

czego tysiące poświadczeń i podziękowań rzeczywiście uleczonych dowodzą. (Tylko prawdziwy z marką ochronną) Cena za flaszkę wraz z opisem zastósowania 2 złr. **Główny skład: C. Haubner's Engel-Apotheke in Wien I. am Hof 9 Iglau u aptekarza B. Inderka, pod białym aniołem — Graz Apoth. J. Purgleitner. Prag** Apoth. **Jozef Fürst, Reichenberg i B.** Apoth **V. Ehrlich w Krakowie u aptekarza Edwarda Radlera.**

CUKIERNIA LETNIA

Adama Roszkowskiego

na plantacyach naprzeciw Biskupiego pałacu **dnia 7 maja została otwartą** i poleca się względom Szanownej Publiczności.

Napoje na zimno, Scherygobles, Mazagran, Pącz rzymski, Kawa mrożona z lodów, Lemońjada, Oranżada, Orszada, Woda sodowa, Lody, Mléko zsiadłe, Mléko świeże. Napoje na gorąco: Pącz, Kawa, Herbata, Czekolada.

Wszelkie gatunki Wódek i Likierów oryginalnych; Wina: Schery Madeira, Portwein, Malaga, Biszof, Kardynał, Cukry deserowe, Czekoladki i Karmelki, Czekoladki w pudełkach „Gasparone", Batons a la Créme, Czekoladki waniliowe damskie, Pastiles Pralinees, Cukierki fijołkowe do odświeżania ust, Petifoury, Herbatniki; Sucharki damskie: Węgierskie, Warszawskie, Karlsbadzkie, Preszburgskie lukrowane i zwyczajne.

Obstalunki na prowincyą uskuteczniam jak najspieszniej.

Adres: „Cukiernia Warszawska Adama Roszkowskiego", Kraków, Rynek gł. róg ulicy Szewskiej.

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową" W KRAKOWIE,

Pędzlując co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznogciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszem lub drugiém pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym. — Cena 50 ct.

MAGAZYN BRACI BILEWSKICH

dawniej J. CZYNCIEL syn, w Krakowie.

Poleca w wielkim wyborze:

Artykuły do podróży, jak: **kufry, torby, nessesery, płótna z paskami, pledy itp.**

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE, angielskie,

parasole wełniane i jedwabne.

Bieliznę męzką, kołnierze, mankiety,

skarpetki bawełniane, fil d'Ecosc i jedwabne krawaty.

RĘKAWICZKI,

niciane, półjedwabne i jedwabne oraz glacé, dońskie i zamszowe krajowego wyrobu.

Ceny nader przystępne.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. l. 45, I piętro.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** w najkrótszym czasie uskutecznia.

ROMAN SILBERBACH

przedsiębiorca, Kraków,

podejmuje się pokrycia dachów

łopkiem czyli **szyfrem**:

szląskiem, angielskim, francuskim,

PAPĄ DACHOWĄ

czyli tekturą ogniotrwałą

dachówką etc.,

tak w Krakowie, jakoteż na prowincyi,

po cenach najtańszych.

ZARZĄD

Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łagiewnikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach

i w beczkach.

Okocimskie marcowe.

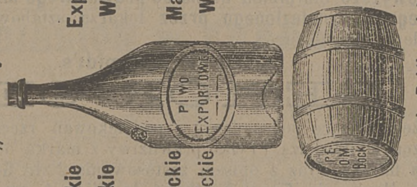
„ wystałe.

Pilzneńskie Exportowe.

Pilzneńskie Wystałe.

Ołomunieckie — Marcowe,

Ołomunieckie — Wystałe.



poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego

J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA

Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-á-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA

w Kolonii Nr. 4171.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.